



Remigiusz Kasprzycki*
Kraków

Polscy antimilitaryści i pacyfiści u progu I wojny światowej

Abstract

At the beginning of the twentieth century, one could find few radical antimilitarists and only a slightly larger group of pacifists within the Polish population of the three partitioning states. In the summer of 1906, with the permission of the Russian government, the Polish Association of the Friends of Peace was created, which was the first moderate pacifist institution in the Polish lands that promoted world peace. In the years 1910–1911, some less numerous pacifist associations of similar social and political origins appeared in Kraków. For in both Warsaw and Kraków, supporters of pacifism came from the milieu of the intelligentsia and from conservative, landowner, and National Democracy circles. As World War I approached, the cooperation between Warsaw and Kraków pacifists grew more difficult. The program of this small group of supporters of peace never enjoyed much social support. After the global conflict, the conservatives, landowners, and especially National Democrats distanced themselves from the idea of pacifism.

Keywords: antimilitarism, pacifism, Warsaw, Krakow, association

Słowa kluczowe: antimilitaryzm, pacyfizm, Warszawa, Kraków, stowarzyszenie

Na początku XX wieku w licznych krajach na świecie istniało kilkaset stowarzyszeń, których celem stało się zapewnienie pokoju na świecie. Największa liczba tego typu organizacji funkcjonowała w Stanach Zjednoczonych oraz w Europie Zachodniej. Spora część z nich zaliczała się do pacyfizmu integracyjnego, którego podstawy ideologiczne stanowiły nauki ewangeliczne. Coraz więcej pacyfistów motywacje do działań czerpało także z przekonań socjalistycznych i anarchistycznych. Jednak wielu zadania i metody pacyfizmu rozczarowywały, ponieważ nie zmieniał rzeczywistości. Wedle nich wojny, w których bezsensownie ginęli ludzie, nadal trwały, a wydatki na zbrojenia nie malały. Radykałowie, których także nie brakowało, wskazywali na antimilitaryzm, głosząc natychmiastowe zaprzestanie prowadzenia jakichkolwiek wojen, a także sprzeciw wobec instytucji militarnych i pełnienia służby wojskowej¹.

* Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Nauk o Bezpieczeństwie; e-mail: remigiusz.kasprzycki@up.krakow.pl; ORCID iD: 0000-0001-7142-6170

Spółeczny i polityczny wzrost zainteresowania pacyfizmem i antymilitaryzmem, zwłaszcza w Europie Zachodniej *fin de siècle* XIX wieku, wynikał z faktu, że coraz bardziej uzmysławiano sobie, iż *La Belle Époque* powoli się kończy, a „piękny czas pokoju” nie jest dany na zawsze. Mimo poczucia względnego bezpieczeństwa, intuicyjnie wyczuwano zagrożenie wojną, której próbowano zapobiec, a przynajmniej ją opóźnić. Te nastroje trafnie opisał w wydanym po raz pierwszy w 1912 roku dziele *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii powszechnej* Oswald Spengler: „Jest to wojna bez wojny, wojna w prześciganii się w zbrojeniach i gotowości bojowej, wojna liczb, tempa, techniki, a dyplomacji nie pertraktują w imieniu swych dworów, lecz kwater głównych. Im dłużej odwleka się moment wyładowania, tym potworniejsze stają się narzędzia walki, tym nieznośniej narasta napięcie”².

Utrzymaniem pokoju zainteresowani byli też przemysłowcy, ekonomiści i politycy, którzy zdawali sobie sprawę, że wybuch wojny prawdopodobnie zniszczy dotychczasowy ład i porządek społeczno-gospodarczy. Takie motywacje, które gwarantowały pokój nie przez wzgląd dla ochrony życia ludzkiego, ale dla zysku, prowadzonych interesów i biznesowych powiązań wyjątkowo krytycznie ocenił w swojej słynnej książce *Zdrada Klerków* Julien Benda: „W XIX wieku powstała cała szkoła, która nakazywała człowiekowi żądać pokoju w imię dobrze pojętego interesu, w imię przekonania, że wojna, choćby i zwycięska, przynosi katastrofalne skutki, zwłaszcza ekonomiczne, negatywnie wpływając na „rozwój produkcji”, jednym słowem [wojnie] zapobiega się wyłącznie – R.K.] – w imię argumentów nie mających nic wspólnego z poprawą moralną (...)”³. Wzrost zainteresowania pacyfizmem, a także antymilitaryzmem wpływał z wielu źródeł i nie przynależał do jednej grupy społecznej czy politycznej.

Na przełomie XIX i XX wieku polska inteligencja dobrze orientowała się w celach i założeniach europejskich organizacji i ruchów pacyfistycznych. We wszystkich trzech zaborach znano działalność Heleny Stöcker oraz Berthy von Suttner⁴. Jak zauważył Grzegorz P. Bąbiak, to właśnie wpływy książki von Suttner *Precz z orężem* można dostrzec w słynnym dziele Jana Gottlieba Blocha *Przyszła wojna*⁵. Wielu Polaków szanowało także Lwa Tołstoja. Słynnego pisarza z Jasnej Polany bardziej podziwiano za moralny sprzeciw wobec caratu, Cerkwi i wojska niż za radykalny antymilitaryzm. Tołstoj, co nie było w carskiej Rosji powszechne, darzył sympatią ujarzmione przez nią narody. Na tej „liście” znajdowali się również Polacy i Czecheni, co potwierdzają opowiadania:

¹ W. Modzelewski, 2000, s. 46–48.

² O. Spengler, 2014, s. 422.

³ J. Benda, 2014, s. 215–216.

⁴ Helena Stöcker ur. 13 listopada 1869 w dzisiejszym Wuppertalu, zmarła 24 lutego 1943 roku w Nowym Jorku, Bertha von Suttner ur. 9 czerwca 1843 roku w Pradze, zmarła 21 czerwca 1914 roku w Wiedniu. Niemieckie feministki i pacyfistki. Von Suttner była czołową animatorką ruchu pacyfistycznego w Europie, w latach 1892–1899 redagowała międzynarodowe czasopiśmo pacyfistyczne *Die Waffen nieder*. Stöcker włączyła się w działania pacyfistyczne w Niemczech przed 1914 roku jak i w czasie istnienia Republiki Weimarskiej.

⁵ G.P. Bąbiak, 2016, s. 101.

Za co. Opowiadanie z czasów 1831 r. (opublikowane po polsku po raz pierwszy dopiero w 1913 roku), a także *Hadzi Murat*⁶.

Dlaczego więc Tołstoj nie mógł liczyć na liczną sympatię Polaków? Wydaje się, że kluczem do odpowiedzi była deprecjacja „patriotyzmu”, często obecna w twórczości tego powieściopisarza. Taka postawa nie budziła więc, co wydaje się zrozumiałe, aprobaty u sporej części Polaków. Rozbieżności w ocenach patriotyzmu świetnie ilustruje ożywiona korespondencja z 1895 roku między Marianem Zdziechowskim a Tołstojem. W opublikowanych listach widać, że dwaj wielcy myśliciele zupełnie inaczej definiowali „patriotyzm” – Zdziechowski jako żarliwe dążenie do odzyskania niepodległość ujarzmiętego narodu, Tołstoj zaś jako wymuszone poparcie dla niemoralnej i bezwzględnej władzy⁷.

Nawet jednak dezawuowanie patriotyzmu przez Tołstoja znalazło poklask wśród polskich inteligentów. Do takich osób należał Jan Niecisław Ignacy Baudouin de Courtenay, który tuż przed wybuchem I wojny światowej zdecydowanie odrzucał jakiegokolwiek formy patriotyzmu⁸. Baudouin de Courtenay podzielał niepocholebne stanowisko Tołstoja nie tylko wobec niskiej wartości patriotyzmu, podporządkowania władzy i lojalności wobec niej, ale także zaufania do instytucji armii. W 1897 roku ów słynny językoznawca zaliczył polityków, sędziów i żołnierzy do kategorii niewolników. Jak pisał: „Żał mi sędziów, działaczy politycznych i żołnierzy, którzy muszą być zabójcami wbrew sumieniu, wbrew instynktom, wbrew uczuciu”⁹. Było to niemal kopią tego, co Tołstoj zawarł w swoich rozważaniach, stwierdzając „Armia nie jest niczym innym niż zgromadzeniem zdyscyplinowanych zabójców”¹⁰. W 1903 roku Baudouin de Courtenay z pesymizmem oceniał, że wojna hartuje ludzi w bezczuciowym zabijaniu. Głosił więc radykalny pogląd, że należy „nazywać rzeczy po imieniu” i przeciwstawić się jakiegokolwiek akceptacji wojska, nawet armii, która walczy w imię niepodległości swojego kraju. Odrzucał głozyfikację polskiego czynu zbrojnego, którą – jego zdaniem – zawarł Sienkiewicz w *Trylogii*, burzył „pomnik wdzięczności” wystawiony przez Mickiewicza Napoleonowi, nie mając żadnych wątpliwości, że Bonaparte był zbrodniarzem, który wiódł „umundurowane hordy tysiąca ludzi zamienionych w krwiożercze bestie na całkowite zatracenie”, de Courtenay stwierdzał więc: „(...) jednym słowem wszelka wojna eksterminacyjna, chociażby nawet prowadzona przez własne, rodzone wojsko, może wzbudzać tylko grozę, wstręt i obrzydzenie”¹¹. Jak nietrudno sobie wyobrazić, takie refleksje nie mogły zyskać powszechnego uznania tych Polaków, którzy na początku XX wieku w marzeniach o niepodległej Polsce nie odrzucali czynu zbrojnego.

Na przełomie XIX i XX wieku niechęć do instytucji armii była widoczna nie tylko w książkach Baudouina de Courtenay. W maju 1900 roku Franciszek

⁶ L. Tołstoj, 1996.

⁷ B. Białokozowicz, 1995, s. 60–80, 100–112.

⁸ Idem, 1999, s. 156.

⁹ J.N.I. Baudouin de Courtenay, 1898, s. 27.

¹⁰ L. Tołstoj, 2014, s. 285.

¹¹ J.N.I. Baudouin de Courtenay, 1905, s. 58–59.

Czaki, a właściwie urodzony w Sanoku dziennikarz żydowskiego pochodzenia Efroim Czaki (posługujący się pseudonimami Franciszek Czerski i Franciszek Młot) opublikował książkę *Precz z militaryzmem!* Czaki, związany z Polską Partią Socjalno-Demokratyczną Galicji i Śląska Cieszyńskiego, twierdził, że wojna jest zbrodnią wszystkich zbrodni świata, a wszyscy kradnący i mordujący w czasie walki są traktowani jak bohaterowie. W swojej książce wskazywał na zgubne skutki militaryzmu dla społeczeństwa – rozbudowa armii prowadziła do ograniczeń wydatków na cele społeczne. Czaki wskazywał, że wojsko to instytucja niszcząca godność i osobowość człowieka: „Żołnierzowi nie wolno mieć duszy! – Oto pierwsza zasada dzisiejszego wychowania wojskowego. Musi być ślepy narzędnikiem swego przełożonego, nie wolno mu objawiać swego zdania. Najdrobniejsze uchybienia, jak brak guzika, nierówny krok itd. pociąga za sobą dotkliwie kary”, twierdząc przy tym, że największe zło stanowi codzienna przemoc w koszarach: „Gdy za młodym rekrutem zatrzasną podwoje koszar, musi przystosować się tenże do nowego otoczenia, musi wsiąknąć w siebie i przejąć się duchem wojskowym – jeżeli bezduszna dyscyplina wojskowa ma cokolwiek z duszą wspólnego. Przez pierwsze miesiące odbywa się «abririchtung» tj. pierwsza tresura. Rekrut musi przeżyć frycowe w formie kilkudziesięciu szturchańców. Cała tajemnica pedagogii wojskowej polega na jednym tylko: od razu zahuczyć, nastraszyć, wyrwać z korzeniami wszystkie naleciałości”¹². Dowodem przemocy w armiach miała być skala samobójstw. Jak wyliczał Czaki, w niemieckiej armii w ciągu dekady 1882–1892 targnęło się na własne życie 2353 żołnierzy, zaś w austro-węgierskiej od 1870 do 1892 roku – 7450. Przyczyną większości tych wszystkich tragedii miało być, jak pisał: „Życie w koszarach, [które] jest dla żołnierza najstraszniejszą plagą”. Wraz z bezsensownymi wartami honorowymi sprawia ono, że: „Manewry są dla nich stokroć miłsze niż zniechędzone koszary”¹³.

Na początku XX wieku zdecydowanym antymilitarystą był także Ignacy Daszyński, czemu dał wyraz podczas wystąpienia wygłoszonego w austriackiej Izbie Posłów w dniu 12 marca 1901 roku. W patetycznej mowie opowiadał się przeciwko militaryzmowi dowodząc, że parlament wykazuje służalczość wobec wojskowej kasty, zbyt łatwo „daje rekruta” i bezustannie zwiększa wydatki na armię. W swoim długim wystąpieniu Daszyński wyliczał niegodne i pogardliwe zachowanie oficerów i szeregowców wobec ludności cywilnej. Szczególnie dużo uwagi poświęcił wypadkom z 25 grudnia 1900 roku w Trydencie, kiedy żołnierze miejscowego garnizonu brutalnie rozpędzili pięcioletni tłum mieszkańców, którzy zbrali się, aby zaprotestować właśnie przeciwko wcześniejszej przemocy wojska¹⁴. Daszyński domagał się także wprowadzenia dla chłopów i robotników rocznej służby wojskowej, co miało, jak twierdził, ukrócić „bezmyślną musztrę koszarową”¹⁵.

¹² F. Czerski [E. Czaki], 1900, s. 30, 40.

¹³ Ibidem, s. 41–42, 44.

¹⁴ *Przeciw militaryzmowi!*, 1901, s. 5–18.

¹⁵ Ibidem, s. 31.

Antymilitaryzm głoszony przez polskich socjalistów z Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego opowiadających się za niepodległością Polski piętnował zwiększenie wydatków na wojsko, żołdackie rozpasanie zawodowych żołnierzy, falę przemocy w czasie służby wojskowej, pogardę wojska dla cywilów, a także prowadzenie służących interesom władzy i burżuazji bezsensownych wojen, w których walczyły i nadaremno ginęły „masy ludowe”. Był formą sprzeciwu wobec armii opartej na kastowości, przemocy i pogardzie wobec ludności cywilnej. Daszyński i Czaki nigdy nie negowali jednak potrzeby istnienia wojska i prowadzenia walki. W swoich koncepcjach socjaliści postulowali natomiast zniesienie regularnej armii i zastąpienie jej bitnymi milicjami. Na taką reorganizację wojska wskazywał zwłaszcza Czaki, który podkreślał, że walczone i doskonale zorganizowane, a zarazem nieobciążające budżetu milicje amerykańskie z sukcesem walczyły w wojnie z Hiszpanami. Przypominał również o świetnie zorganizowanych oddziałach Burów, którzy dzielnie stawili czoła Anglikom. Czaki pisał więc, że konieczne jest, aby: „Każdy obywatel był żołnierzem, a każdy żołnierz obywatelem”¹⁶.

Do zbliżonych wniosków doszedł Edward Abramowski, antymilitarysta, a zarazem współtwórca PPS i Towarzystwa Polskich Kooperatystów. Abramowski w opublikowanej w 1905 roku *Zmowie powszechnej przeciw rządowi* wezwał do zniesienia wojska i powszechnego uzbrojenia ludu. Twierdził, że w przyszłej wolnej Polsce armię kojarzącą się z przemocą i bezkrytycznym podporządkowaniem władzy zastąpi milicja narodowa: „Milicja narodowa, to znaczy powszechne uzbrojenie ludu. Każdy odbywa naukę i ćwiczenia wojskowe na miejscu swego zamieszkania, w swoim powiecie; nauka trwa tylko kilka miesięcy, potem powtarza się jeszcze co roku lub co parę lat. Każdy dostaje broń do domu i u siebie ją przechowuje. W ten sposób rząd nie ma wojska, lecz lud jest dostatecznie uzbrojony, ażeby odeprzeć każdy najazd kraju. Tak jest w kraju najbardziej wolnym, w Szwajcarii, którą żaden najazd obcy nie odważa się ujarzmić, pomimo że jest krajem małym”¹⁷.

Antymilitaryzm proponowany przez Abramowskiego, Daszyńskiego i Czaki nie miał nic wspólnego z tym, co głosili Baudouin de Courtenay oraz Tołstoj. Socjaliści związani z niepodległościowym nurtem wiedzieli, że przyjęcie powszechnego rozbrojenia, a także unikanie służby wojskowej nie przysłuży się idei odbudowywania Polski. W przypadku działającego w Królestwie Polskim podziemnego PPS, po doświadczeniach z lat 1905–1907, apelowano wręcz, aby polscy rekruci nie uciekali z carskiej służby, tylko wykorzystali ten – niejednokrotnie trudny – czas jako naukę wojskowego rzemiosła od wrogów. Wskazywano bowiem, że takie umiejętności będą przydatne w przyszłej walce. W marcu 1909 roku apelowano także o wykorzystanie czasu służby w carskiej armii również na działalność szpiegowską: zalecano, aby zbierać informacje o adresie zamieszkania oficerów, uzbrojeniu, łączności, miejscach stacjonowania i liczebności oddziałów¹⁸. Wymienionych socjalistów, którym była bliska

¹⁶ F. Czarski [E. Czaki], 1900, s. 46–51.

¹⁷ E. Abramowski, 2012, s. 183.

¹⁸ *W kwestii przygotowań do walki zbrojnej*, 1909, s. 1–2.

idea niepodległej Polski, z pewnością nie interesowało utrzymanie pokoju, który przecież poważnie oddalał narodzinę wolnej Polski. Wizja wojny między Austro-Węgrami, Niemcami a Rosją znacznie to przyspieszała.

Spełnienie postulatów zwłaszcza Baudouina de Courtenay, a także Tołstoja z pewnością nie sprzyjałoby narodzinom niepodległej Polski, którą wspomagały w wysiłkach stworzone własne formacje zbrojne. Paradoksalnie jednak powszechne zainteresowanie ideami społeczno-politycznymi myśliciela z Jasnej Polany i wprowadzanie ich w życie w Rosji, Austro-Węgrzech i Niemczech w dłuższej perspektywie mogło także sprzyjać odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Z tego punktu widzenia Tołstojowska negacja służby wojskowej, która masowo przenikałaby do sił zbrojnych państw zaborczych, byłaby świetną informacją. Takie spekulacje były jednak dość utopijne, a poglądy Tołstoja, jako niebezpieczne, zwalczano nie tylko w Rosji, lecz także w innych krajach, które dokonały rozbioru Polski. Hasła Tołstoja wydawały się bardzo podejrzane w nieporównywalnie liberalniejszym państwie Habsburgów. Na początku lutego 1895 roku ukazała to słynna sprawa porucznika Alberta Škarvana¹⁹. Na propagowanie idei Tołstoja, a także nawoływanie do rozwiązania instytucji armii praktycznie w żadnym z krajów europejskich nie było publicznego przyzwolenia. Co ciekawe jednak, liczne ruchy, organizacje i stowarzyszenia pacyfistyczne swobodnie działały w wielu krajach. Najbardziej zaskakujące było to, że na osiem lat przed wybuchem I wojny światowej tego rodzaju stowarzyszenia pacyfistyczne zaczęło funkcjonować w Królestwie Polskim.

Wyrażenie zgody przez władze carskie, aby w Warszawie w 1906 roku powstało Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju (dalej: PSPP) w pośredni sposób wiąże się z wydaną w 1899 roku publikacją *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*, której autorem był Bloch. W swojej książce ten żydowski bankier przekonywał cara Mikołaja II o słuszności obrony ładu pokojowego w Europie. Car nie zapalał sympatią do pacyfizmu z jakichś nadzwyczajnych powodów. Po lekturze *Przyszłej wojny* rosyjski imperator zrozumiał, że w razie nagłego i totalnego konfliktu zbrojnego w Europie to właśnie jego kraj może nie odnieść zwycięstwa. Rosja była państwem potrzebującym unowocześnienia pod względem ekonomicznym, politycznym i militarnym. Takie reformy wymagały z kolei czasu. Jak najdłuższe utrzymanie pokoju leżało więc w interesie Rosji²⁰. Zbrojenia ruszyły, ale równocześnie konieczne było przekonanie świata, że Rosja wspiera globalny pokój, czego

¹⁹ 7 lutego 1895 roku por. Škarvan, w trakcie pełnienia służby wojskowej w koszyckim szpitalu, napisał list do wojskowego ordynatora placówki. Wyjaśnił w nim, że już dłużej nie może nosić wojskowego munduru i pełnić obowiązków w wojskowym szpitalu. Swoją służbę określił jako wszechogarniające militarne jarzmo, zob. P. Brock 2002, s. 4–5. To nie był koniec sprawy Škarvana, który wkrótce został aresztowany, a w Wiedniu zamknięty do szpitala psychiatrycznego. Škarvan niedługo później został uwolniony, ale potraktowano go jako banitę. Po opuszczeniu Austro-Węgier „słynny lekarz z Koszyc” przebywał na emigracji w Rosji, Szwajcarii i Anglii, ale w 1910 roku uzyskał przebaczenie od cesarza Franciszka Józefa i powrócił na Słowację.

²⁰ G.P. Bąbiak, 2016, s. 112.

dowodem miało być istnienie własnej organizacji pacyfistycznej. Po kilku latach przygotowań Mikołaj II zezwolił na „pacyfistyczny eksperyment” w Królestwie Polskim.

Właśnie w burzliwym, rewolucyjnym 1906 roku rozpoczęło działalność Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju, zarejestrowane w lipcu w Warszawie. W XX wieku było to pierwsze rodzime, a zarazem umiarkowane stowarzyszenie pacyfistyczne, które propagowało na ziemiach polskich światowy pokój. Na czele PSPP stanął warszawski lekarz dr Józef Polak. Do wybuchu I wojny światowej PSPP zrzeszało 260 członków, miało liczne kontakty zagraniczne, a w latach 1911–1914 wydawało kwartalnik „Ludzkość”²¹. Prym w organizacji wiodła inteligencja, skupiając głównie lekarzy, pedagogów, sędziów, prokuratorów i adwokatów. W latach 1906–1907 większość zarówno warszawskiego zarządu, jak i członków PSPP wywodziła się ze sfer ziemiańskich – do organizacji należeli np. hrabia Władysław Światopełk-Zawadzki, Władysław R. Kozłowski, hrabia Manswet Ciemniewski, a także Bronisław Sawicki. Znaczna część środowiska warszawskich pacyfistów reprezentowała poglądy konserwatywne, jak ksiądz Zygmunt Chełmicki, redaktor warszawskiego „Słowa”, lub była związana z narodową demokracją, jak warszawski prokurator Ignacy Baliński, wybrany z ramienia tej partii do sejmu w 1922 roku²². Z PSPP związany był również Henryk Sienkiewicz, a także – co ciekawe – wspomniany już wcześniej antymilitarysta i wolnomysłiciel Baudouin de Courtenay.

W 1907 roku PSPP wyraziło swoje bardzo powściągliwe stanowisko wobec ewentualnej niepodległości Polski. Józef Polak oświadczył, że stowarzyszenie jest za zmartwychwstaniem Narodu Polskiego jako tzw. narodu kulturalnego. Tego rodzaju „zmartwychwstanie” oznaczało jedynie własną autonomię w ramach federacji związku słowiańskiego, który – jak głoszono – nie byłby skierowany przeciwko Niemcom. Polak wyjaśniał: „Z zasadniczych naszych haseł wypływa jeszcze polityka aktualna w różnych sprawach praktycznych: musimy być zwolennikami federacji na różnych prawach, zwolennikami autonomii, nie tylko własnej, lecz i obcej, stawać w obronie «za naszą i waszą» wolność, musimy być zwolennikami naprz. (tak w oryginale) związku słowiańskiego, ale tylko o tyle, o ile on na równych prawach wszystkich narodów byłby oparty i nie stanowiłby sojuszu przeciwko Niemcom lub innym narodom, lecz przeciwnie, o ile stanowiłby etap do dalszych związków”²³.

²¹ M. Demel, 1970, s. 122–125.

²² J. Polak (red.), 1907a, s. 23. [Józef Światopełk-Zawadzki ur. 1859 w Warszawie, zmarł 23 maja 1919 tamże, z wykształcenia prawnik od 1888 pracował jako notariusz, w listopadzie 1918 roku w ostatnim gabinecie rządowym Królestwa Polskiego pełnił funkcję kierownik resortu sprawiedliwości. Władysław R. Kozłowski ur. 4 kwietnia 1866 w Lipnie, w rodzinie ziemiańskiej, jego ojciec był adwokatem. Nauczyciel domowy, pionier wychowania fizycznego w Królestwie Polskim, zmarł w Warszawie 24 marca 1915. Manswet Ciemniewski ur. 1858 w Warszawie, zmarł 24 grudnia w Warszawie, zajmował się meteorologią i statystyką. Bronisław Wilhelm Sawicki, ur. 4 kwietnia 1860 roku w Ostromęczynie, polski chirurg, stworzył pierwszy w Warszawie nowoczesny oddział chirurgii pediatrycznej, wykładowca akademicki, zmarł 11 stycznia 1931 roku w Warszawie.]

²³ J. Polak, 1907b, s. 9–10.

Początki PSPP były skromne. W kilku pierwszych miesiącach w stowarzyszeniu działało jedynie 57 osób. Polak i jego współpracownicy postawili sobie jednak ambitne zadanie. Celem miało być osiągnięcie trwałego pojednania między Polakami a Żydami, a także Polakami i Litwinami, jednocześnie też starano się przekonywać, że pokojowa polityka nie wiąże się z utratą polskiej tożsamości narodowej. Z pewnością takie deklaracje i argumenty wygłoszone w czasie napięcia rewolucyjnego w latach 1905–1907 nie należały do łatwych zadań. Sympatii PSPP nie przysporzyło także napiętnowanie zbrojnych pojedynków. Na kwietniowym posiedzeniu w 1907 roku stowarzyszenie nie tylko potępiło taki sposób dochodzenia sprawiedliwości, ale wręcz uznało, że wzajemne strzelanie do siebie z pistoletów jest wyjątkowo barbarzyńskim sposobem załatwiania spraw honorowych²⁴. Krzewienie ducha pacyfistycznego w społeczeństwie żyjącym w zaborze rosyjskim nie należało do łatwych zadań. Po kilku latach wysiłków nie odnotowano większych sukcesów. W marcu 1912 roku wiceprzewodniczący PSPP Władysław R. Kozłowski, rozgoryczony taką sytuacją, pisał, że idee stowarzyszenia w społeczeństwie dalej budzą trudności i opór²⁵.

W 1910 roku dwie pacyfistyczne organizacje istniały również w Krakowie. Jedną z nich nazywała się tak samo jak warszawska, czyli PSPP, drugą zaś działała pod nazwą Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej (dalej KTOL). Liderem obu organizacji był dr Kazimierz Lubecki, który miał rozległe kontakty w Europie Zachodniej. Lubecki brał również udział w europejskich posiedzeniach debatujących na rzecz utrzymania pokoju na świecie. W sierpniu 1910 roku uczestniczył w szwedzkich obradach na rzecz pokoju, które odbyły się w Sztokholmie²⁶. Społecznie i politycznie nic nie łączyło go z Czakiem i Daszyńskim, ale – podobnie jak oni, po kilku latach krytykował wzrost wydatków finansowych na armię, a także twierdził, że rozbudowana służba wojskowa jest dla młodzieży stratą czasu: „Wielce kosztowną jest także danina, którą na cele

²⁴ Wł. R. K. [Władysław R. Kozłowski], 1911, s. 23–27.

²⁵ Wł. R. Kozł.[owski], 1912, s. 27.

²⁶ W stolicy Szwecji w dniach 1–5 sierpnia 1910 roku odbył się XVIII Powszechny Kongres Pokojowy, w którym aktywnie uczestniczyło kilkadziesiąt osób niemal z całego świata. Powszechny Kongres Pokoju były międzynarodowymi spotkaniami promującymi pokój, które miały miejsce w różnych stolicach europejskich pod koniec XIX i na początku XX wieku. Kongresy ustanowiły liberalny pacyfizm jako odrębny system myślenia w polityce europejskiej i poważną siłę w stosunkach międzynarodowych na kilkadziesiąt lat. Religijne grupy pokojowe, organizacje robotnicze, urzędnicy rządowi, autorzy i inne osobistości uczestniczyły w tych kongresach, których frekwencja wzrastała aż do I wojny światowej, kiedy zostały przerwane z powodu konfliktu lojalności wśród delegatów. Pierwszy znaczący kongres pokojowy odbył się w Londynie w 1843 r. Pierwszy oficjalnie zatytułowany Powszechny Kongres Pokojowy odbył się jednak w Paryżu w 1889 r. Na trzecim kongresie w Rzymie w 1891 r. duński działacz pokojowy i parlamentarzysta Fredrik Bajer (1837–1922) założył Permanent International Peace Bureau, to jest Stałe Międzynarodowe Biuro Pokoju (PIPB), scentralizowaną organizację grup pokojowych, która opowiadała się za rozbrojeniem, międzynarodowymi trybunałami sprawiedliwości i obowiązkowym arbitrażem sporów między państwami.

wojny musi dawać młodzieży, najpiękniejsze lata spędzając w ćwiczeniach do wojny zamiast w owocnej pracy²⁷.

W rozwoju pacyfizmu KTOL, w którego szeregach działało kilkanaście osób, nie odegrało większej roli, w kolejnych miesiącach jego działalność właściwie zamarła. Od początku 1911 roku zaktywizowało się natomiast krakowskie PSPP. Pierwsze walne zgromadzenie odbyło się w Krakowie 23 lutego 1911 roku pod oficjalną nazwą Towarzystwa Przyjaciół Pokoju (dalej TPP). Do tego dnia tymczasowym prezesem krakowskiej organizacji pozostawał wspomniany Lubecki, ale podczas walnego zgromadzenia w lutym 1911 roku na pierwszego prezesa wybrano hrabiego Napoleona Cybulskiego. Krakowskie Towarzystwo zadeklarowało ścisłą współpracę z warszawskim PSPP, obwołując honorowym prezesem Józefa Polaka, i uznało za swój organ prasowy „Ludzkość”²⁸. Wzrost napięcia i rozbieżności politycznych między Rosją a Austro-Węgrami sprawiły jednak, że do intensywnych kontaktów i swobodnej współpracy krakowskiego i warszawskiego PSPP nigdy nie doszło.

Władze carskie z niepokojem obserwowały wszelkie próby zbliżenia pacyfistów między zaborami. Dążenia do zacieśniania więzów warszawskich i krakowskich pacyfistów szybko sprowadziły represje. W Warszawie w styczniu 1913 roku aresztowano aż 22 osoby, które miały związek z próbą rozpowszechniania na terenie Królestwa Polskiego w języku polskim broszury *Pacyfizm u Skargi i Krasieńskiego*, będącej przedrukiem odczytu, jaki wygłosił Lubecki w 1912 roku na dorocznym walnym zgromadzeniu TPP w Krakowie. Carska cenzura i prokuratura stwierdziły, że ta publikacja powstała bez zgody władz w słynnej warszawskiej Drukarni Polskiej Leopolda Straszewicza przy ul. Jajnej 18 w Warszawie. W prowadzonym dochodzeniu uznano, że treść broszury godziła w interesy rosyjskie, a także podburzała Polaków przeciwko Rosji²⁹. Pacyfizm, który wymykał się spod kontroli cara, był nie do zaakceptowania. Sam Lubecki zaś, który podróżował po cieszącym się wolnościami osobistymi państwie austro-węgierskim, utrzymywał bliskie kontakty z Watykanem i brał czynny udział w pacyfistycznych konferencjach oraz zjazdach, nie był tutaj dobrze widziany. W swojej publicystyce ciągle przypominał, że Polska jest traktowana przez organizatorów pokojowych konferencji i zjazdów jako integralne państwo, z prawem do własnej flagi i sztandarów. Jak pisał: „Zawsze tam bowiem Polska uważana jest bez względu na granicę państw zaborczych za jedną niepodzielną całość; uważana jest na równi z największymi mocarstwami za osobnego uczestnika w dziele powszechnego pokoju”³⁰. Lubecki skupiał się przede wszystkim na działalności krakowskiego TPP, które zrzeszało jeszcze mniej członków niż warszawskie PSPP. Przed wybuchem I wojny

²⁷ K. Lubecki, 1910, s. 186.

²⁸ *Sprawozdane z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Pokoju w Krakowie*, 1911, s. 27–28.

²⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawski Komitet Cenzury, Korespondencja w sprawie położenia aresztu na rozprawę dra K. Lubeckiego pt. „Pacyfizm u Skargi i Krasieńskiego”, sygn. 94, k.1–8.

³⁰ K. Lubecki, 1910, s. 187.

światowej liczba ta nie przekroczyła 100 osób, ale działacze tacy jak on sam czy Salomea Chwatowa przejawiali w nim wyjątkowo dużą aktywność. Być może zachęcał ich do tego fakt, że przed 1914 rokiem w pacyfizm w Galicji zaangażowali się także posłowie do parlamentu austriackiego: Karol Lewakowski, współzałożyciel Unii Międzyparlamentarnej, i Gustaw Roszkowski³¹. Warto przypomnieć, że Lewakowski, współtwórca polskiego ruchu ludowego w latach 1895–1904, był członkiem Ligi Narodowej.

Warszawskie PSPP szczyliło się faktem, że stowarzyszenie powstało jako pierwsze w całym carskim imperium. Rzeczywiście, podobne stowarzyszenia w Kijowie, Petersburgu i Moskwie miały się zawiązać dopiero w latach 1909–1910. Władze z dumą podkreślały, że honorowym członkiem warszawskiego stowarzyszenia był Lew Tołstoj. Przewodniczący PSPP nie omieszczał przypomnieć o tym fakcie w poświęconym zmarłemu pisarzowi z Jasnej Polany nekrologu³². Jak wspominałem, zgoda władz carskich na pionierskie funkcjonowanie PSPP w Warszawie nie wynikała z faktu, że car Mikołaj II po lekturze książki Blocha przeżył pacyfistyczną iluminację i – kierowany miłosierdziem chrześcijańskim, włączył się aktywnie w powstrzymywanie wybuchu wojny. Warszawska inicjatywa okazała się dość udanym eksperymentem, dlatego Mikołaj II pozwolił na działalność podobnych organizacji w Kijowie, Petersburgu i Moskwie. Był to pewien paradoks, ponieważ w rzeczywistości rosyjski imperator nigdy nie miał pełnego zaufania do tego typu działalności. Car obawiał się, że na pacyfistów, zwłaszcza w Królestwie Polskim, wpływ zaczną mieć Polacy z Galicji, Wielkopolski, czy też Górnego Śląska. Świadectwem tego były wcześniej opisane aresztowania w styczniu 1913 roku. Car podjął jednak ryzyko. Aprobata dla pacyfizmu miała przekonać Europę, a także cały świat, że Rosja pragnie jedynie pokoju.

Warto zwrócić uwagę, że w zaborze pruskim, w którym legalnie funkcjonowało wiele stowarzyszeń i organizacji dążących do utrzymania pokoju, nie powstały polskie związki pacyfistyczne, niewiele także wiadomo o zaangażowaniu Polaków w niemieckie ruchy i grupy pacyfistyczne. Z pewnością jednak wielu „rozpoznawalnych” w świecie Polaków, którzy popierali pacyfizm, informowało światową opinię publiczną, że to Niemcy wyjątkowo ostro prześladowają i wynarodowiają Polaków. Należał do nich Sienkiewicz, który przypominał o tym w czasie pokojowych zjazdów w Europie. Takie zabiegi w niedługim czasie przyniosły skutki. W sierpniu 1910 roku, podczas pokojowego zjazdu w Sztokholmie, wbrew protestom Niemiec wydano rezolucję, która wzywała rządy do sprawiedliwości wobec narodów wchodzących w skład ich państw. Uczestnicy obrad jako przykład prześladowania wskazali sytuację

³¹ A.T. Nilsson, 1937, s. 141. [Gustaw Jan Nepomucen Roszkowski, ur. 7 kwietnia 1847 roku w Symikach, prawnik, profesor prawa międzynarodowego oraz polityk demokratyczny, radny Miasta Lwowa i poseł do austriackiej Rady Państwa, zmarł 7 kwietnia 1915 roku w Wiedniu. Salomea Chwatowa, pisarka, poetka, tłumaczka, nauczycielka języków obcych, działaczka, W II RP polityczna zwolenniczka J. Piłsudskiego.]

³² J.P [Józef Polak], 1911, s. 18.

Polaków w Niemczech³³. Inaczej jednak niż w Rosji, to właśnie w Niemczech na kilka przed lat przed wybuchem I wojny światowej nawet polskojęzyczne gazety mogły krytycznie oceniać „niepokojący rozwój militarizmu”. Tylko z 1911 roku można przytoczyć kilka takich przykładów. W czerwcu 1911 roku „Nowiny Raciborskie” nie miały wątpliwości, że: „Militaryzm jest wrogiem swobód konstytucyjnych i wolności obywatelskich, jest wrogiem przede wszystkim ludów słabszych, a szczególnie ludów, znajdujących się w niewoli, do których i my Polacy należymy”³⁴. Raciborska gazeta wskazywała, że twórcą militarizmu utrzymującego stały niepokój w Europie, który zagraża światowemu łaadowi był Bismarck. Jak pisano: „Oto dzieło >żelaznego kanclerza<, dzieło pod którym od lat dziesiątek jęczy Europa.–Oto dzieło tego–w swoim rodzaju ostatniego może – typu prawdziwego Krzyżaka i Prusaka”³⁵. W grudniu 1911 roku katowicki „Górnoślązak” stwierdzał, że „(...) militarizm to największy ciężar, to polip, który ssie z ludu wszystkie jego soki żywotne”³⁶. Jeszcze wcześniej, bo styczniu 1911 roku, „Gazeta Toruńska” negatywnie oceniała niepohamowany rozwój zbrojeń we wszystkich państwach europejskich, nie wyłączając Niemiec. Wnioski gazety nie napawały optymizmem: „Rozwój militarizmu hamuje postęp kultury i jest jedną z głównych przyczyn wzrastającej drożyzny. A będzie prawdopodobnie jeszcze gorzej. Wszelkie towarzystwa pokoju nic tu nie pomogą”³⁷. Rzeczywiście, towarzystwa wspierające pokój i organizacje krzewiące pacyfizm niewiele mogły zrobić. Potencjał takich grup powstałych na ziemiach polskich przed I wojną światową był jeszcze mniejszy. Funkcjonowanie polskich stowarzyszeń znajdowało się pod ścisłą kontrolą Rosji czy też, mniejszą i dyskretną, Austro-Węgier. Prestiż, rozpoznawalność i jakkolwiek realny wpływ na społeczeństwo były zaś w takich grupach zupełnie marginalne.

„Niepodległościowcy” z zakonspirowanego PPS w Królestwie Polskim ignorowali istnienie PSPP i TPP. W czerwcu 1910 roku, a także później, głosili, że pokoju pragną jedynie wszyscy syci i zadowoleni oraz zaborcy, którym pozwala on gnębić i łupić okupowane narody. Dodawali, że w postępowaniu wspierają władzę zaborczą i kapitalistów wierni „pismacy” i uczeni bezustannie apelujący o pokój, który gwarantuje *status quo* społeczno-ekonomiczne i nietykalność istniejących granic³⁸. Wolnomysłowicy z kolei wyśmiewali dziecięcą naiwność haseł pacyfistów, a zarazem przestrzegli przed szaleństwem postulatu rozwiązania wszystkich armii w Europie. W realizacji tak skrajnych pomysłów widziano niebezpieczeństwo zagłady całego świata zachodniego: „Pomyślmy jednak, co by się stało, gdyby Europa rozpuściła swoje armie, przepięła armaty na posągi i przekuła bagnety na żebra stalowe wielkich sklepień wystaw powszechnych. Oto dźwignęłyby się momentalnie różne dzikie narody

³³ K. Lubecki, 1910, s. 187.

³⁴ *Militaryzm w Europie*, 1911, s. 2.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ *Sław*, 1911, s. 4.

³⁷ *Drożyzna a militarizm*, 1911, s. 1.

³⁸ *Pokój – czy walka*, 1910, s. 1.

Azji i Afryki, nieprzebrane fale barbarzyńców zalałyby uprawne pola Europy i kipiące od ruchu cywilizacyjnego jej miasta. Turcy jak przed wiekami czyniliby najazdy, paląc, grabiąc i mordując³⁹.

Słowa krytyki płynęły także ze środowisk konserwatywno-ziemiańsko-narodowych, z których przecież wywodziła się poważana liczba działaczy PSPP i TPP. Bliski współpracownik Romana Dmowskiego, ksiądz Kazimierz Lutosławski, zachwalając w 1912 roku rozwój skautingu stwierdził, że dążenie do pokoju przez liberalne stowarzyszenia nie ma nic wspólnego z pokojem ewangelicznym. Jak pisał: „Ale ten pokój, którego warunki obok budżetów na powiększenie uzbrojeń opracowują europejskie gabinety, ten pokój, o którego utrzymanie zabiegają związki pacyfistyczne, zorganizowane i hałaśliwe, propagowane przez żydostwo wszystkich krajów – ten pokój jest obłudnym, obliczonym na naiwność ludzką frazesem⁴⁰”. Stosunek polskiego ruchu narodowego zarówno do pacyfizmu, jak i czynów zbrojnych nigdy nie był jednolity i przez lata ulegał przemianom.

W 1903 roku w *Myślach nowoczesnego Polaka* Dmowski stwierdził, że podstawową wadą Polaków, których nazywał „narodem kobiecym”, jest całkowita bierność. Dmowski przekonywał, że Polacy są: „(...) narodem mającym głęboki wstręt do walki, chętnie załatwiający się z wrogami... «czapką, papką i solą»⁴¹”. W latach 1912–1913, czyli dekadę później, w czołowych gazetach narodowych, a zatem w „Przeglądzie Narodowym” i „Gazecie Warszawskiej”, opublikowano artykuły Zygmunta Balickiego i Antoniego Marylskiego, którzy w negatywny sposób odnosili się do tradycji polskich powstań zbrojnych w XIX wieku. Jednocześnie zawzięcie atakowali polski niepodległościowy ruch militarny, który intensywnie rozwijał się w Krakowie i we Lwowie⁴². Według narodowych publicystów nośnikami zgubnego powstańczego militarysty w przeszłości byli Żydzi i masoni. W czasach autorów wspomnianych artykułów tę niebezpieczną ideę w Galicji mieli zaś rozpowszechniać socjaliści skupieni wokół Piłsudskiego.

W czasie I wojny światowej pacyfizm został wykorzystany przez narodowych demokratów z Galicji do osłabiania tworzonego we Lwowie Legionu Wschodniego (II Legionu Polskiego). Antywojennego ducha wśród legionistów szerzył z zapalem, choć krótko, powiązany z endecją o. Damian [nazwisko nieustalone – R.K.]. Takie działanie nie mogło być tolerowane. We wrześniu 1914 roku, przed usunięciem go z funkcji kapelana, o. Damian wygłosił skrajnie antymilitarystyczne kazanie, które zaszokowało nawet słynącego z religijności i szacunku dla kleru generała [wtedy jeszcze kapitana – R.K.] Józefa Hallera⁴³.

We współczesnej ocenie za podkopywanie morale i bojowego ducha II Legionu Polskiego odpowiedzialnością należy obarczyć nie tylko galicyjskich

³⁹ *Militaryzm i Pacyfizm*, 1912, s. 1450.

⁴⁰ K. Lutosławski, 1912, s. 302.

⁴¹ R. Dmowski, 2015, s. 43.

⁴² W. Pobóg-Malinowski, 1953, s. 218–219.

⁴³ J. Haller, 2015, s. 85.

endeków. Zainteresowani osłabieniem formacji Hallera jako konkurencyjnej byli także socjaliści związani z Piłsudskim. Takie działania przyniosły oczekiwany skutek. Legion został rozwiązany 21 września 1914 roku⁴⁴. W sensu wysiłku militarnego wątpliwy był również działacz i publicysta narodowy Antoni Chołoniewski. W 1915 roku w eseju *Ułan z pod Rokitny* (pisownia zgodna z oryginałem) określał wojskowe poświęcenie powstańców z 1863, a także szarżę ułanów II Szwadronu II Brygady Legionów Polskich, do której doszło 13 czerwca 1915 roku pod Rokitną, jako: „Cmentarny urok pragnienia naszych ojców [które] poprzez nasze pokolenie przechodzi drogą tajemną na nasze dzieci”⁴⁵. Chołoniewski na końcu eseju zadawał retoryczne pytanie, dlaczego „«Ułan z pod Rokitny»” śni o tym, by umierać, a nie o tym by «zdobywać i żyć».

Jak już pisałem, podwaliny pod polski pacyfizm położyli prawnicy, dziennikarze, a także lekarze wywodzący się ze środowisk konserwatywno-ziemiańsko-endeckich. W czasie I wojny światowej trudno było szukać wśród nich nie tylko zwolenników zbrojnego zaangażowania Polaków jako sposobu do wywalczenia niepodległości. Wielu, obserwując hekatombę wielkiej wojny, stawało się orędownikami bezkompromisowego antymilitaryzmu. Hrabia Cybulski, ceniony lekarz i naukowiec, 22 września 1918 roku w miejscowości Prochownia skończył pisać książkę *Nauka wobec wojny*, którą jeszcze w tym samym roku wydał „Głos Narodu”. Jego publikacja była żarliwym wyrazem sprzeciwu wobec trwającej już czwarty rok krwawej wojny. Cybulski ocenił, że w latach 1914–1918 wszystkie czynniki moralne zostały zredukowane do zera, wszystkie najniższe namiętności zaś rozwinięto. Autor *Nauki wobec wojny* za najgorsze uznał, że walczą ze sobą narody chrześcijańskie, i przygnębiony pisał, że poza papieżem nikt z hierarchów kościelnych nie zdobył się na jej potępienie. Według Cybulskiego milczenie Kościoła wobec wojny w przyszłości miało przynieść odrzucenie jego nauki. Słynny lekarz we wrześniu 1918 roku określił wojnę jako wzajemne mordowanie się całych narodów w imię przyszłych wyrachowanych ekonomicznych interesów zwycięzców⁴⁶. Zdruzgotany Cybulski pisał, że nauki ściśle nie zapobiegły wojnie i dochodził do wniosku, że były i są one na usługach militaryzmu. Nie miał również wątpliwości, że podczas tej wojny nienawiść między narodami została sztucznie rozbudzona.

Mimo pesymizmu płynącego z *Nauki wobec wojny* jej autor nie tracił wiary, że nadejdą lepsze czasy. W zapobieżeniu ponownemu wybuchowi wojny w przyszłości miała pomóc nie tylko zmiana międzynarodowego prawa. Cybulski na końcu swojej krótkiej książki napisał: „(...) lecz muszą być stworzone warunki wewnętrzne w każdym narodzie, które by uniemożliwiły nawet powstawanie myśli zaborczych i już w zarodkach tłumili u członków tego związku wszelkie fanatyzmy narodowe, wszelkie fałsze i obłudę, wszelki kult siły

⁴⁴ K. Kaczmarek, W.J. Muszyński, R. Sierchuła, 2017, s. 22.

⁴⁵ A. Chołoniewski, [1920], s. 53.

⁴⁶ N. Cybulski, 1918, s. 26–27.

i aspiracje militarne⁴⁷. W książce Cybulskiego nie było żadnej aluzji, jakoby wojna miała przynieść jakiegokolwiek korzyści związane z odrodzeniem Polski.

Po zakończeniu wielkiej wojny pacyfizm jednoznacznie potępił Dmowski. W napisanej w 1925 roku *Polityce polskiej i odbudowie państwa* oceniał, że Europę w ostatnim ćwierćwieczu charakteryzował potężny rozwój pacyfizmu. Lider i autorytet polskich narodowców zauważał, że w Anglii stał się on wręcz oficjalnym wyznaniem wiary czołowych polityków, takich jak Herbert Henry Asquith, David Lloyd George i Richard Burdon Haldane⁴⁸. Dmowski dowodził, że europejscy pacyfiści odpowiadali za minioną wojnę. W jego opinii Niemcy zdawali sobie sprawę z silnego ruchu pokojowego w Wielkiej Brytanii, co również skłoniło ich do wypowiedzenia wojny. Przekonywał, że akcje francuskich pacyfistów także osłabiły przygotowania Francji do wojny. Autor *Polityki polskiej i odbudowy państwa* oskarżał więc zachodnich pacyfistów o niepotrzebne wydłużenie działań zbrojnych i czynił współwinnymi dodatkowych cierpień i śmierci wielu żołnierzy. Dmowski pisał: „Pacyfizm ostatnich czasów ma tę zasługę, że zapewnił milionom ludzi w pełni sił pokój wieczny”⁴⁹. Nie wiele później osoby wywodzące się ze środowisk ziemiańskich, a także utożsamiające się z poglądami narodowo-konserwatywnymi, wymazały z pamięci fakt, że podstawy ruchu pacyfistycznego na ziemiach polskich stworzyło wielu działaczy z ich kręgu ideowego.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawski Komitet Cenzury, sygn. 94.

Prasa

Drożyzna a militarizm, 1911, „Gazeta Toruńska. Gazeta codzienna”, 3, s. 1.

P. J. [Polak J.], 1911, *Leon Tolstoj*, „Ludzkość. Organ Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju”, 1, s. 18.

K.W.R. [Kozłowski Władysław R.], 1911, *Pięcioletnie działalności Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju*, „Ludzkość”. Organ Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju (1), s. 23–27.

Kozł.[owski] W.R., 1912, *Sprawozdanie z działalności Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju w Warszawie za rok szósty istnienia od d. 4 kwietnia 1911 r.*, „Ludzkość. Organ Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju”, 1, s. 27.

⁴⁷ Ibidem, s. 42.

⁴⁸ R. Dmowski, 1989, s. 172. [Herbert Henry Asquith ur. 12 września 1852 roku w Morley, zm. 15 lutego 1928 roku w Sutton Courtenay, członek Partii Liberalnej, w latach 1908–1916 pełnił funkcję premiera Wielkiej Brytanii. W czasie I wojny światowej zarzucano mu nieudolne prowadzenie polityki państwa, co spowodowało jego dymisję. Richard Burdon Sanderson Haldane, członek Partii Pracy, ur. 30 lipca 1856 w Edynburgu, zm. 19 sierpnia 1928 roku w Auchterarder, związany z Partią Liberalną, a potem z Partią Pracy, w latach 1905–1921 brytyjski minister wojny.]

⁴⁹ Ibidem, s. 173.

- Lubecki K., 1910, *Uwagi o powszechnym pokoju*, „Oświata Ludowa”, 4, s. 186–187.
- Lutosławski K., 1912, *Skauting jako system wychowania moralnego*, „Prąd. Miesięcznik społeczny i literacko-naukowy”, 8, s. 302.
- Militaryzm i Pacyfizm*, 1912, „Myśl Niepodległa”, 223, s. 1450.
- Militaryzm w Europie*, 1911, „Nowiny Raciborskie”, 71, s. 2.
- Pokój – czy walka*, 1910, „Robotnik”, 245, s. 1.
- Sław, *Socjalizm, a militaryzm*, 1911 „Górnoślązak”, 151, s. 4.
- Sprawozdane z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Przyjaciół Pokoju w Krakowie*, 1911, „Ludzkosc. Organ Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju”, 1, s. 27–28
- W kwestii przygotowań do walki zbrojnej*, 1909, „Robotnik”, 235, s. 1–2.

Opracowania

- Abramowski E., 2012, *Zmowa powszechna przeciw rządowi*, [w:] idem, *Zagadnienia socjalizmu. Wybór pism*, red. K. Mazur, Kraków 2012, s. 175–193.
- Baudouin de Courtenay J.N.I., 1898, *Jeden z objawów moralności oportunistyczno-prawomyślniej*, Kraków.
- Idem, 1905, *Krzewiciele zdziczenia*, Kraków.
- Bąbiak G.P., 2016, *Wojny nie będzie! O dwóch najgłośniejszych dziełach europejskiego pacyfizmu końca XIX wieku: Berthy von Suttner, Precz z Orężem! i Jana Gotlieba Blocha przyszła wojna*, [w:] Jan Bloch, *pacyfizm europejski i wyobrażenia Wielkiej Wojny. Studia i rozważania*, red. M. Kornat, Warszawa, s. 89–116.
- Benda J., 2014, *Zdrada klerków*, przeł. M. J. Mosakowski, Warszawa.
- Białokozowicz B., 1999, *Lew Tołstoj w oczach Ignacego Baudouin de Courtenay*, [nadbitka z „Oblicza Wschodu w kulturze polskiej”, red. G. Kotlarski i M. Figua], s. 143–162.
- Idem, 1995, *Marian Dziedochowski i Lew Tołstoj*, Białystok.
- Brock P. (transl. and ed.) 2002, *Life in Austro-Hungarian Military Prison. The Slovak Tolstoyan Dr Albert Škarvanš*, Syracuse.
- Cybulski N., 1918, *Nauka wobec wojny*, Kraków.
- Czerski F. [Czaki E.], 1900, *Precz z Militaryzmem!*, Kraków.
- Daszyński I., 1901, *Przeciw militaryzmowi! Mowa posła Ign. Daszyńskiego wygłoszona w austr. Izbie posłów d. 12 marca 1901.*, Kraków.
- Demel M., 1970, *W służbie Hygei i Syreny. Życie i dzieło dr Józefa Polaka*, Warszawa.
- Dmowski R., 1989, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 1., przedmową do obecnego wydania i komentarzem opatrzył T. Wituch, Warszawa.
- Idem, 2015, *Myśli Nowoczesnego Polaka*, Wrocław.
- Haller J., 2015, *Pamiętniki*, z wyborem dokumentów i zdjęć, red. M. Pilecka, Łomianki.
- Kaczmarski K., Muszyński W.J, Sierchuła R., 2017, *Generał Józef Haller 1873–1960*, Warszawa.
- Modzelewski W., 2000, *Pacyfizm. Wzory i naśladowcy*, Warszawa.
- Nilsson A.T., 1937, *ABC ruchu na rzecz pokoju. Daty i fakty*, słowo wstępne prof. Tadeusza Kotarbińskiego i Zofii Nałkowskiej, Warszawa.
- Pobóg-Malinowski W., 1953, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. I, 1864–1919, Paryż.

Polak J., (red.), 1907a, *Pokój. Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju*, Warszawa.

Idem, 1907b, *Sprawa pokoju w stowarzyszeniu naszym*, [w:] *Pokój. Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju*, Warszawa, s. 9–10.

Spengler O., 2014, *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii powszechnej*, wybrał, przypisami opatrzył H. Werner, przeł. J. Marzęcki, Warszawa.

Tołstoj L., 1996, *Hadzi Murat*, przeł. C. Jastrzębiec-Kozłowski, *Za Co*, przeł. F. Kon, Warszawa, s. 5–177.

Idem, 2014, *Droga życia*, przeł. A. Kunicka, Warszawa.